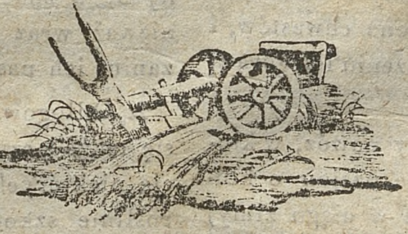
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 12. ROK ÓSMY *Dnia* 20 *Marca* 1842 *r.*

Przedpłata w *Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12) rocznie rub sr. 3 kop. 60 (zł. 24); na *prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop. 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Rolnictwo.

Główniejsze przyczyny zanieczyszczania roli chwastami. Wyniszczanie rzadkwi dzikiéj (łopuchy) i perzu.

Główne przyczyny zanieczyszczania roli chwastami, są.

1. *Płonność roli.* Rośliny uprawiane, z obcych pochodzą klimatów, wegetacyi bardziéj niźli nasz sprzyjających; są one przeto słabsze od krajowych, czyli dziko rosnących. Jeżeli więc nieznajdują w ziemi dosyć żyzności do bujnego wzrostu, naturalnie, iż wolniéj wegetują od ostatnich, które w końcu je przytłumiają i tém bardziéj się rozmnażają. W przeciwnym zaś razie, to jest, gdy mają rolę dobrze uprawioną i użyznioną, tłumią one swą bujnością chwasty, i niedozwalają im szerzenia się. A zatém, żyzność roli, jest jednym z najdzielniejszych środków wygubienia chwastów. — Wprawdzie sprzyja ona także i roślinom dziko rosnącym; lecz muszą one uledz *ilości* uprawianych; które, jednocześnie bujnie się wznosząc, zagłuszają szczególniéj te chwasty, które póżniéj od nich wschodzą i wolniéj rosną.

2. *Zła uprawa roli.* Rośliny uprawiane, wymagają dokładnie doprawionéj ziemi; przeciwnie, wielu dziko rosnącym, jest ona więcéj szkodliwą niźli pożyteczną. Dla tego, im gorsza uprawa ziemi, tém bardziéj się zagnieżdżają i rozmnażają chwasty, a słabiéj wegetują uprawiane rośliny.

3. *Zanieczyszczenie gnoju stajennego, nasionami chwastów.* Nasiona te po największéj czę-

ści znajdują się w plewach, pośladach, zgoninach, które zwykle przeznaczone są na paszę dla zwierząt domowych. Wiele z tych nasion tak jest twardych, iż ich zwierzęta strawić nie mogą; przechodzą zatém wcale nieuszkodzone do gnoju, a z tym na pole. Dwojakim sposobem uniknąć tego można:

a. Oddzielając od rzeczonych odchodów stodolnych, wszelkie nasiona chwastów, i dopiéro po należytém sparzeniu ich gorącą wodą, dając je na karm.

b. Rozpościérając świéży nawóz, w którym najwięcéj się znajduje nasion o których mowa, w jesieni (lub w ciągu zimy) na rolę, i zostawiając go na wiosnę tak długo nieprzyorany, dopóki się role chwastami niepokryją (a).

Nasiona chwastów są zwykle tak drobne, iż je deszcz opłukuje z nawozu i do ziemi prowadzi; tym sposobem wcześnie one pod gnojem kiełkują i wkrótce ziemię wraz z nawozem bujną warstwą pokrywają, która częstokroć słusznie za nawóz zielony może być uważaną.

4. Wiele się także przyczynia do otrzymania roli od chwastów wolnéj, *przyzwoite następstwo roślin; najprzód*, ponieważ żadnéj już nie podpada wątpliwości, iż rośliny bujniéj rosną następując po jednych aniżeli po drugich roślinach, przez co już chwast mocniéj przytłumiają; *powtóre*, ponieważ jedne, skutkiem uprawy jakiéj wymagają (okopowe); drugie, tworząc na powierzchni ziemi gęstą warstwę łodyżek, (koniczyna, wyka i t. p.) mocno także przygłuszają chwasty.

(a) Jest to może jedyny sposób wygubienia nasion o których mowa, w gnoju zawartych. Lecz jak się rozumie, pod tym warunkiem, iż gnój leży nieprzyorany tak długo, dopóki na wiosnę wegetacya się nie obudzi. Tym sposobem pobudzają się do wschodzenia i te chwasty, które w ziemi się znajdują. Red.

Ogólne środki wyniszczania chwastów.

1. Są chwasty, z nasienia się rozmnażające, które prędzéj dojrzewają od uprawianych roślin; te trudno wygubić w zwyczajném 3 polowém gospodarstwie; tylko uprawa roślin okopowych i pastewnych na siano lub paszę zieloną zebranych, w znacznéj części wytępić je zdoła; ponieważ wraz z ostatniemi zbiérają się z roli, zanim ich nasienie dojrzeje.

2. Odłogowanie roli przez czas niejaki, wiele się także przyczynia do wygubienia, mianowicie niektórych chwastów. Np. oset, tyle każdéj roślinie szkodliwy, tak trudny do wytępienia przez orkę, ginie zupełnie gdy rola nim zanieczyszczona, służy na pastwisko dla owiec przez lat dwa; albowiem bardzo chętnie one spożywają listki młodego ostu; a nawet wygryzują łodyżkę onegóż aż do korzeni; tym sposobem ciągle kaleczony, zupełnie obumiéra i gnije; nadto, skoro w wydrążenie łodyżki ostu, dostanie się niechby mała ilość wody, już przez to gnije ona wraz z korzeniami.

3. Staranna i w przyzwoitą porę czasu uskuteczniona uprawa ugorowa ziemi. Jeżeli bowiem po każdéj orce, rola znajduje się w stanie, wschodzeniu chwastów dogodnym, to jest: dostatecznie pulchna, a jéj powierzchnia ubronowana, wtedy nader ich wiele, mianowicie jednorocznych, kiełkuje i wschodzi, a następną orką się niszczy; przeciwnie zaś, jeżeli rola mocna, gliniasta, orze się będąc zbyt mokrą lub za nadto suchą, w piérwszym razie, z powodu zbytecznéj ścisłości ziemi, nasienie chwastów wejść nie może; a w drugim, ta tylko onegóż ilość wschodzi, która się na powierzchni brył znajduje; reszta zaś, będąc w tychże zamkniętą, czeka na dogodniejszą porę; czyli wschodzi w ten czas, gdy się zboże zasieje, i mniéj więcéj je tłumi.

Ze wszystkich chwastów najtrudniejszemi są do wygubienia: *perż i łopucha (Raph. raphanistrum)*; piérwszy jak wiadomo, jest wieloletni i przez korzenie się rozmnaża; druga jednoroczna, mnoży się przez nasienie.

Sposób wyniszczenia łopuchy. Dwojakim sposobem chwast ten można wyniszczać:

a. Przywodząc będące w ziemi nasienie do kiełkowania i przykrywając je następną orką;

b. Niszcząc wyrosłą już roślinę, zanim nasienie dojrzeje.

Chwast ten lubi grunt średni, pulchny i żyzny; w mocnym gliniastym, mniéj się gnieździ. Nasienie jest w prawdzie nader trwałe, czyli przez wiele lat zachowuje moc kiełkowania, będąc głęboko ziemią przykryte; lecz skoro tylko wydostanie się na wierzch, wtedy bardzo łatwo kiełkuje i szybko rośnie, ma to miejsce nawet w jesieni. Okoliczność ta, łatwy podaje sposób wyniszczenia tegóż chwastu; a zarazem wskazuje, dla czego mało go się znajduje w oziminie. Nasienie bowiem onegóż, będące w powierzchni ziemi, wschodzi i chwast rośnie sporo ale mrozy go niszczą; na wiosnę zaś, jeżeli tu i owdzie zejdzie, wtedy bujny wzrost oziminy zagłusza go zupełnie.

Łopucha najwięcéj się rozmnaża w polu jarzynném a mianowicie w owsie, szczególniéj na jednę skibę sianym; mniéj w jęczmieniu, ponieważ przez uprawę ziemi jakiéj to zboże wymaga, wiele jéj się niszczy, jeżeli tu rolnik przyzwoicie postępuje; to jest: jeżeli w ten czas dopiéro następną przedsiebierze orkę, gdy po piérwszéj chwast ten należycie ziemię okrył. Dla tego téż ugorowa uprawa ziemi, wykonana podług téjże zasady, wiele się przyczynia do wygubienia chwastu o którym mówimy.

Jeden jeszcze jest sposób wygubienia łopuchy, gdy skutkiem złéj uprawy, lub zaniedbania, tak dalece bierze górę nad zbożem np. owsem, iż go już przerastać poczyna, i cała przestrzeń tém zbożem obsiana, żółtą przybiéra barwę; to jest: należy w ówczas skosić ją (rozumie się, bez uszkodzenia zboża) tak nisko, jak tego wysokość ostatniego dozwala. Wszakże nieszkodzi to bynajmniéj zbożu, gdy tu i owdzie wierzchnia część listków onegóż wraz z łopuchą się skosi. Tym sposobem, z jednéj strony wstrzymuje się wzrost łopuchy, z drugiéj zaś, zapobiega się zawiązaniu nasienia.

Pewien rolnik, objąwszy gospodarstwo trzypolowe, znalazł tak dalece rolę łopuchą zanieczyszczoną, iż wszelkie znane mu środki nie były dostateczne do szybkiego wyniszczenia tego chwastu. Użył więc następującego, który ze wszech miar znalazł odpowiednim. Zaraz po zimie, część ugoru, a mianowicie na któréj w poprzednim roku najwięcéj znajdowało się łopuchy (w owsie), kazał żelaznemi bronami tak mocno ubronować, by cała powierzchnia roli mniéj więcéj wzruszoną została. W krótce ziemia pokryła się łopuchą. Gdy już większa jéj część zakwitnęła, kazał ją przyorać, podobnie jak się przyorują rośliny na nawóz zasiane. Tym sposobem, wygubił tę część nasienia, która, będąc w bliskości powierzchni, powschodziła; a przytém użyznił nią rolę.

Jak się rozumie, po przyoraniu tego chwastu, świeże onegóż nasienie z głębi ziemi na wierzch wydobyte, powtórnie rolę pokryło, i tém bujniéj rosło, ponieważ poprzednio przyorane, dostarczało mu już w części pokarmu. Po niejakim czasie, kazał rolę tę obronować; przez co powschodzone się zniszczyło, a nowe nasienie do zejścia pobudzone zostało. Siew oziminy nastąpił tu wtenczas dopiéro, gdy po raz czwarty chwast ten powschodził.

Podług zapewnienia rzeczonego gospodarza, rola była tak dalece napełniona nasieniem o

którém mowa, iż mimo tylokrotnego wzbudzenia go do wegetacyi i wyniszczania powschodzonego, ozimina napełniona jeszcze była świéżą łopuchą; którą atoli zima zupełnie zniszczyła. W następnych zaś latach, rola na któréj powyższym sposobem chwast ten wyniszczony został, odznaczała się czystością.

Perz wyniszcza się: 1. Przez kilkokrotne oranie podczas upałów; 2. Przez staranną uprawę roślin okopowych; 3. Przez mocne gnojenie roli, nakoniec: 4. Przez uprawę roślin bujną warstwą trawy ziemię pokrywających, pod którą chwast ten się głuszy. Wielu uważa tatarkę na paszę zieloną na gnoju sianą, za najłatwiejszy środek wytępienia perzu.

Technika.

Ważne odkrycie dla gorzelń.

W zakładzie fabryki wapiennéj w Piekle, Obwodzie Rawskim, obok produkcyi wapna zwyczajnego, wyrabia się w r. b. na większą skalę wapno *wodotrwałe sztuczne*, to jest w *wodzie kamieniejące* (hydrauliczne), własnego pomysłu i składu dzisiejszego czasowego posiadacza tegoż zakładu W. Wereckiego Józefa. O ile podobny produkt jest niezbędnym do wszelkich robot hydraulicznych, powszechnie jest znaném. Lecz użyteczność wynalezionego przez W. Wereckiego *wapna wodotrwałego*, nieogranicza się do wspomnionych robot; czynione bowiem przez wynalazcę doświadczenia przekonywają, iż do wielu innych celów być może użytém. Tak np. w miejsce zwyczajnéj kadzi fermentacyjnéj drewnianéj, kazał p. Werecki wymurować w swéj gorzelni za pomocą nowego wapna, kadź, która będąc już w użyciu od trzech miesięcy, odpowiada wszelkim oczekiwaniom; a przytém o wiele jest tańszą od zwyczajnéj drewnianéj. Nadto, ponieważ wapno to równie jest trwałe na okowitę jak na wodę, przeto może służyć do robienia murowanych rezerwoarów na skład okowity. Spodziéwać się więc należy, iż pp. Ziemianie, mianowicie przedsiebiercy różnych technicznych zakładów i robot hydraulicznych, skwapliwie korzystać będą z wynalazku ziomka naszego.

Jako dowód dobroci *wapna wodotrwałego*, o którém mowa, służyć może następujący wyjątek z reskryptu JW. Jenerała Adjutanta *Rautenstrauchа*, zarządzającego naczelnie kommunikacyami lądowemi i wodnemi w królestwie z d. $\frac{8}{20}$ Lutego, 1842 Nr. 600.

Do

P. Józefa Wereckiego, *Dzierżawcy Dóbr Rządowych Smardzewa.*

Oceniając usiłowania p: Wereckiego, ku otrzymaniu wapna wodotrwałego sztucznego, w odpowiedź na podanie jego z dnia 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. oświadczam, iż złożone mi przy témże próbki rzeczonego wapna, okazały się w wysokim stopniu dobrémi; w szczególności zaś wapno, jakie przedstawiają, tak samo jako i z piaskiem, którego toż wapno przeszło połowę swéj objętości, bez widocznego tracenia na mocy, przyjąć może; po zarobieniu z wodą i w nią włożone, prędko tęże je i twardnieje, tak, iż użycie do wszelkich robot hidraulicznych, w których na doskonałości zaprawy wodotrwałéj wiele zależy, najlepszy skutek obiecuje.

(Próbę wapna wodotrwałego o którém mowa, widzieć można u Redaktora Ziemianina. Podwal N 525 i w kan. gł. tegóż pisma w St. Mieś. N. 61).

Wychów zwierząt domowych.

Sposób zapobiegania sparaliżowaniu źrebiąt.

Podczas zgromadzenia rolników niemieckich w Doberan, była także mowa »*o sposobie zapobiegania i leczenia sparaliżowania źrebiąt;*« która to choroba dotąd, jak wiadomo, niemal zawsze pociąga za sobą śmierć zwierzęcia. Mianowicie zaś uczyniono pytanie: *czyli sparaliżowanie źrebiąt z tych samych pochodzi przyczyn co sparaliżowanie cieląt i jagniąt?*

Ponieważ nadchodzi zwyczajny czas źrebienia się klacz, przeto nie będzie od rzeczy, obeznać gospodarzy z przedmiotem o którym mowa.

Nasamprzód oświadczył p. *Kuers*, prof. Weterynaryi przy Akademii rolniczéj w *Möglinie*: że sparaliżowanie źrebiąt, jest tą samą chorobą, co sparaliżowanie cieląt i jagniąt. Główną zaś jéj przyczyną; *niestósowne utrzymywanie klacz, zepsuty pokarm i zaziębienie*. Napada ona wewnętrzne części, jako: *płuca i wątrobę*, i dotego staje się śmiertelną. W wielu stadninach pruskich bardzo często zdarzała się ta choroba pomiędzy źrebiętami; i nie prędzéj ustała, aż klacze których źrebięta najczęściéj jéj ulegały, wybrakowane zostały.

P. *Pogge* podał następujący środek przeciw téj chorobie źrebiąt. Dwa tygodnie przed ożrebieniem, klacz dostaje pokarm mniéj żyzny niż poprzednio, mianowicie mało owsa i siana. Dodał on, że choroba ta często napada cielęta od krów *ayrschirskich*, skoro się poją czystém mlékiem matek; są zaś od niéj wolne, gdy po wyssaniu piérwszego mleka (po urodzeniu) późniéj dostają mleko nieco wodą letnią rozwiedzione. Wszystko to zdaje się więc dowodzić: że pokarm zbyt tłusty, sprzyja wywiązaniu się choroby o któréj mowa.

P. *Haubner* (Weterynarz) oświadczył: że sparaliżowanie źrebiąt najczęściéj się objawia wtenczas, gdy panują choroby reumatyczne; lecz że powstaje także z przyczyn wewnętrznych, źrebięciu przez matkę udzielonych. »Często bowiem — mówi — zdarza się, że po urodzeniu, źrebie jest na pozór zupełnie zdrowe; atoli w 5—6 tygodniu, nagle zapada na tę chorobę i zdycha. Najczęściéj jéj ulegają źrebięta od klacz reumatycznych, zepsute soki mających, lub tych, co w czasie brzemienności mało miały ruchu i powiększéj części w stajni zostawały, a przytém obficie żyznym pokarmem utrzymywane były.

Hrabia *Holsztejn*, potwierdził zdanie p. *Haubnera;* przytém dodał: że klacze, których źrebięta przez 3 lata, corocznie na tę chorobę zdychały, rodziły późniéj źrebięta zdrowe, wolne całkiem od téjże choroby, gdy im w 3 tygodnie przed ożrebieniem puszczano krew; i w miejsce owsa otrzymywały otręby pszenne.

P. *Hilmers* zapewniał: że jego źrebięta nieulegają wcale téj chorobie; i przypisuje to temu: iż u niego klacze całorocznie są w ruchu, a przytém nie zbytecznie karmione.

W końcu zgodzono się na to:

1. Jeżeli za przyczynę sparaliżowania przyjąć można mléko za nadto tłuste i w znacznéj ilości posiadane, w tedy należy nieco zdająć klacze, aby się niém źrebięta nieprzesycały.

2. Jeżeli jest przyczyną zaziębienie, strzedz przeciw niemu należy.

3. Jeżeli zaś przyczyna choroby o któréj mowa, leży w zepsutych sokach matek, lub usposobieniu do chorób reumatycznych, takich klacz do rozpłodu używać nienależy.

Cukrownictwo krajowe.

Otrzymane wypadki w krajowéj fabryce cukru.

(Odpowiedź na uczynione zapytania).

Przepraszam bardzo że tak późno odpisuję. Rozliczne zatrudnienia, które mi stały na przeszkodzie do zamknięcia i ukończenia rachunków méj fabryki cukru, są tego powodem. Chciałem przytém donieść panu o rezultatach doświadczeń, podług najnowszéj metody Dombasla, przez p. N. Kurowskiego opisanéj, w bliskiéj mnie fabryce czynionych; lecz takowe, lubo niezgorsze nadzieje rokowały, były jednak tak naprędce i tak niedokładnie uczynione, iż z nich żadnych wniosków pewnych nie można było wyprowadzić. Rozpoczęcie się zaś fabrykacyi podług téj metody na większą skalę tak się opóźnia, iż postanowiłem nie czekając dłużéj, odpowiedzić na list, którym mnie zaszczyciłeś. Przystępuję więc do odpowiedzi szczegółowéj na zapytania pańskie.

1mo *Co do ogólnych zysków na téj fabrykacyi.* W roku zeszłym pomimo licznych przeszkód, jakich z powodu ciągłego marznienia buraków w fabrykacyi doznałem, wypadł mi korzec jeden na 6 zł. w fabrykacyi; z tego niepozostało więcéj jak 24 gr. na zysk czysty po potrąceniu, kosztów, kupna buraków, fabrykacyi, procentu od kapitału i procentu amortyzacyjnego 4%; lecz téj przypadkowéj, że tak powiem, straty, (z przyczyny marznienia buraków), na rachunek téjże fabrykacyi mieścić nie mogę. Co zaś się tyczy widoków na przyszłość, mam jak najsilniéjsze przekonanie, że przy trwaniu dzisiejszych stosunków handlowych, piękne zyski w naszym kraju dla fabrykantów cukru z buraków, są zapewnione; ma się rozumiéć tam, gdzie miejscowe okoliczności sprzyjają téj fabrykacyi.

2re Co do zysków w sposobach sprzedaży, mam taką zasadę, iż o ile możności, strzegę się przetapiania cukru; na czém jest zawsze bardzo wielka strata; zwłaszcza u mnie, gdzie do tego nie mam stósownych urządzeń; a z téj przyczyny robota takowa musi być po kilka razy rozpoczynana i przerywana. Tego roku, ponieważ drugi produkt nie był tak dalece ociekczony, iżbym go mógł do rafineryi wprost odstawić, przerobiłem go na białą farynę i cukier w głowach ubijanych; które sprzedałem po 1 zł. gr. 5; i po 1 zł. gr. 6. Cały zaś 1szy produkt sprzedałem po 24 gr. funt do Szymanowa. Gdybym miał stósowne urządzenie do bielenia od razu piérwszego produktu, zapewne byłoby korzystniéj puścić go wprost w handel; lecz i r. b. przetapiać go nie myślę.

3cie Procent w cukrze z przerobioych buraków trudno mi z pewnością oznaczyć; jednak około 4% czyli około 8 funt. cukru z korca buraków (przyjmując korzec tak oczyszczonych jak idą do fabryki, po 200 fun.) z pewnością otrzymałem. Kiedy więc przy takim złym rezultacie co do procentu, (który wielu okolicznościom, a mianowicie i przemarznieniu buraków przypisać należy) już się nie złe zyski okazały, zdaje

się że przy lepszéj fabrykacyi, do czego pewno z czasem i my dojdziemy, spodziéwać się dają zyski warte pracy i zachodu. I tak, już w tym roku mam nadzieję otrzymania od 5 do 6% cukru, czyli 10 do 12 funt. z korca buraków.

4te Co się tyczy maceracyi podług nowéj metody Dombasla, zawieszam moje zdanie, dopóki naocznie się nie przekonam; co bez wątpienia w następnym (1842) roku nastąpi, o czém zawiadomić pana nie omieszkam.

5te Co do plantacyi buraków, podzielam zdanie pańskie, iż każda ręczna robota w swoim czasie przedsiewzięta, opłaca się sowicie. I ja obradlam buraki, ale przytém obrabiam je do trzech razy motyką. Prawie nigdy nie sadzę buraków na gruntach pszennych, tylko na lżejszych; gdyż pszenne jakie mamy w okolicy, są w ogóle zbyt spiekające się na susze, iżby burak mógł się dobrze udać.

Sadzę buraki po większéj części na piérwszym nawozie w grzędy, jak ziemniaki; a lubo takie buraki, w fabrykacyi przedstawiają trudności w przebianiu na cukier i mniej procentu wydają, za to znowu wynagradzają plonem robotę koło nich przedsiewziętą.

I tak, z folwarków bliżéj fabryki leżących, na których miałem 31 morgów 300 prętów zasadzonych burakami, zebrałem 5000 korcy; wypada z morgu przeszło po 160 korcy. Cała ta przestrzeń była na świeżym nawozie.

Używam blach do wyciskania soku, jednak bynajmniéj dotychczas z nich kontent nie jestem; w mrozy obmarzają i łatwo się z pod prassy wyślizgują; co się nawet i bez mrozów zdarza; prócz tego, często ulegają zepsuciu.

Worki w tym roku miałem z fabryki dywanów; ale są nader słabe, i bardzo pękają.

Prassa jedynasto calowa, dobrze mi wyciska i powiększéj części jéj winienem powiększenia soku o 15%.

Dodać wypada, iż fabryka w sąsiedztwie mojém, która macerowała na zimno, przechodzi w tym roku na metodę Dombasla; gdyż lubo kosztą fabrykacyi nie były wielkie, wydatek cukru, a ztąd i zysk, był mały.

Moim zamiarem dotychczas było naśladować fabryki już istniejące i przynoszące najwyższy zysk czysty; lecz widzę że daleki jeszcze jestem osiągnienia téj doskonałości. Pod wielu względami jestem jeszcze w tyle; o czém mnie tamże otrzymywane rezultata przekonywają. Pragnę więc dociec w czém chybiam i poprawić fabrykacyę w tym względzie; a dopiéro jak dojdę do tych samych rezultatów, jakie najlepsze fabryki otrzymują, pomyślę o dalszém udoskonaleniu téj fabrykacyi. Zostaję i t. d.

Dnia 17 Grudnia 1841.

Rozmaitości.

Wyrabianie płótna w Czechach.

Jak ważną jest dla rolnictwa i bogactwa kraju, uprawa roslin włóknistych, dowodzi obecny stan wyrabiania płótna w Czechach.

Corocznie wyrabiają tamże około 1,028,000 sztuk płótna surowego, które, w tym stanie, ma wartość 8,995,000 zł. wied; wartość ta, gdy dodamy do niéj wydatek na bielenie, drukowanie i apreturę, podnosi się do 9,747,000 zł. w.

Krajowe zużycie nieprzechodzi rocznie 506,000 sztuk; a że to jest zwykle podlejsze, przeto wartość jego zaledwie 4,262,000 zł. wynosi, reszta zaś, czyli około 522,000 sztuk, w wartości 5,485,000 zł. idzie zagranicę.

Namienić należy, że tu jest tylko mowa o płótnie, które wchodzi w handel; nie licząc tego, co zużywają np. płóciennicy dla swych rodzin; oraz i téj ilości, jaką rodziny włościańskie na własne potrzeby, z własnéj przędzy wyrabiają, lub też do przerobienia dają. Podciągnąwszy i tę ilość pod rachubę, wtedy ogólna wartość tego produktu, przeszło 12,000,000 zł. wied. wynosi; którą to summę, za czysty krajowi zysk uważać można.

Nadzwyczajna trwałość siły kiełkowania nasienia.

P. *Gardener Wilkinson* znalazł w starożytnym grobowcu w Egipcie wazon hermetycznie zamknięty, napełniony pszenicą. Za powrotem do Anglii zasadził p. G. 12 ziarnek téjże pszenicy; jedno tylko ziarno zeszło, wydało kierzek 5 stóp wysoki i znaczną ilość nasienia. A zatém, może przez 3000 lat, zachowało ono moc kiełkowania.

Sposób prosty i łatwy czyszczenia materyów wełnianwch.

Cztery łuty tabaki gotują się w 3 kwart. wody. W tym płynie, za gorąca, macza się ostra szczotka i dopóty wyciéra się nią w różnych kierunkach czyścić mające sukno, lub inna materya, jakiegobądź koloru, dopóki wskróś nie przemoknie, poczém dla zrównania barwy, pociąga się sukno szczotką kilka razy w kierunku włosa, i rozwiesza na słońce lub w izbie ocieplonéj. Po wyschnieniu i przeprasowaniu, ani nawet ślad plam nie pozostaje; sukno zaś nabiéra połysku, podobnie do świéżo dekatyzowanego.

Nadanie obuwiu nadzwyczajnéj trwałości.

P. *Macaroni*, były pułkownik wojsk neapolitańskich, obecnie zajmujący się różnémi technicznémi mechanicznémi przedmiotami, wynalazł następujący sposób nadania nadzwyczajnéj trwałości obuwiu.

Funt mydła topi się na węglach wraz z ½ funta żywicy. Tym płynem, za pomocą pędzla, powłóczą się, rozgrzanym poprzednio np. bóty, oraz i podeszwa, dopóty, dopóki go już więcéj przyjąć nie mogą. Aby przywrócić skórze połysk, który przez to utraca, rozpuszczają się na ogniu 2 łuty wosku i 2 łuty olejku terpentynowego, do czego dodaje się łyżeczka od kawy miałko sproszkowanych sadzy. W kilka dni po napojeniu butów wyżéj wymienionym płynem, nacierają się takowe co dopiéro opisaną mięszanką; lecz już nie rozgrzane, ale raczéj na zimno; poczém skóra nabiéra poprzedni połysk. Samo mydło bez dodania żywicy, osłabia skórę i dratwy; a przeciwnie, w połączeniu z żywicą, daje im nadzwyczajną trwałość.

P. *Macaroni* zapewnia, iż w ostatnich 10 latach, zdarł tylko 3 pary bótów tym sposobem przyrządzonych; pomimo, iż ma zatrudnienie, wiele biegania po bruku wymagające.

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro^ 61. *na piérwszém piętrze.*